

## JAN GRYKA

ur. 19959; Michałowo



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Galeria Biała, życie artystyczne, wystawy, Leon Tarasewicz, Robert Maciejuk, Mirosław Maślanko, Robert Kuśmirowski

### Wystawy polskich artystów

Tarasewicz od zawsze, sześć, siedem, osiem [razy był] no, tak powyżej pięciu, jestem w stanie po kolei policzyć, ale to może trochę potrwać. W każdym razie wszystkie sytuacje związane z Leonem w Galerii zawsze miały taki wymiar jakiegoś przewartościowania, i jego, i nasz, że to jest coś, co się staje od nowa, to przy Leona wystawach zawsze było takie poczucie. Przy ostatniej również kiedy robił wirydarz jako żółte złoto.

Ale też, wydaje mi się, nie mniejszą wagę mają wystawy Roberta Maciejuka, który może nie jest takim showmańskim artystą, bo on jest schowany w ogóle, jego nie ma, on jest jakby taki wyizolowany i tak dalej, chociaż w Warszawie to może nie, ale w ogóle nie ma takiego parcia, jest jakby permanentnie wpisany w takie ciało sztuki w Polsce. On jak zrobił wystawę w Zachęcie taką retrospektywną bardziej, to się okazało, że to jest po prostu wybitny malarz. I z Robertem Maciejukiem robimy wystawy gdzieś od początku lat dziewięćdziesiątych.

Bardzo fajnym artystą, z którym jakoś się urwał kontakt z różnych powodów, był Mirek Maślanko, który z wosku i trzciny na przykład konstrukcję robił. No, to magia, to w ogóle nie ma takich ludzi, którzy są w stanie to wytrzymać. On tygodniami lepił, lepił i pałac powstaje. To są trawy, gdzieś znalazł miejsce i on na przykład zimną te trawy ścina, ale które mają tam, nie wiem, półtora – dwa metry. I on na wystawę przywoził takie zwiniątko i tam trochę wosku i z tego niezwykle rzeczy powstawały, jakie obiekty, no. To takich mniejszych nawet trochę mamy, ale to jest nie to samo co Maślanko. Te duże, w które się wchodziło, to fenomenalne. Maślanko też dużo [razy był], z pięć, sześć na pewno. No, ja już nie wliczam takich wystaw zbiorowych, gdzie tam gdzieś robiliśmy, to to już jest jakby poza tym, ale z pięć, sześć indywidualnych [miał]. Leon pewnie też, więcej, Leon to może najwięcej, ale Robert Maciejuk nie mniej. No, w tej chwili na przykład Robert Kuśmirowski jakby nie ma aż tak dużo u nas wystaw, ale to też z tego powodu, że ma wystawy wszędzie na świecie, no to

teraz go namawiać, no to nie ma sensu w ogóle. Tak że my w ogóle taką przyjmujemy strategię, że jak naszych artystów nie ma na miejscu, to znaczy, że robią na nas w Nowym Jorku. No bo po prostu to jest jakaś wartość, która może być wszędzie, czyli że nie ma takiej konieczności, żeby im tu robić wystawy, lepiej niech robią tam, bo to jest reprezentacja również i miasta, i w tym wypadku kraju.

Grzesio Mazurek miał u nas wystawę linorytów, tylko my go traktowaliśmy wtedy nie jako grafika warsztatowego, bo on tam wrócił po akademii i już pracował na wydziale, ale robił takie dosyć duże portrety, to się nazywało „Wszyscy moi przyjaciele”, i tam portrety żony, kolegów i tak dalej, ale robił to takimi punkcikami i tam jeszcze takie podziały były, to było tak zrobione, że myśmy tę wystawę mu zrobili po prostu, że w sensie takiego przekazu to było poza linorytem, poza taką techniką czy taką technologią, Grzesiu taką miał swoją specyficzną [technikę], zresztą bardzo realistyczne to coś było. I takie poczucie, że to jest linoryt, było wątpliwe, wydawało się, że nie da się czegoś takiego zrobić.

O Leonie [Tarasewiczu] jakby powiedzieć, że robi wystawy malarskie, no to można by się pomylić, bo jakby mieć na względzie, że to są tylko obrazy, to obrazy były na wszystkich Leona wystawach chyba dwa razy. A wszystkie pozostałe to wręcz przeciwnie – były to realizacje malarskie, ale w ogóle nie były to obrazy, Leon zawsze po prostu [uważa, że] jak do Białej czy do Foksalu to trzeba zrobić coś naprawdę [ciekawego], a nie jakieś obrazy. Tak że w tym sensie to Leon nas zawsze traktował jako taką awangardową również galerię, w której trzeba zrobić coś więcej, niż powiesić obrazy na ścianie. Tak że pierwsza wystawa niby to były obrazy, ale dopasowane do ścian, a gdzieś tam, ja wiem, w okolicach [19]95 roku sami namawialiśmy Leona, żeby z obrazów zrobił [wystawę], że chcemy z obrazów, że już nie chcemy badziewia, w sensie instalacji i czegoś tam. To się zgodził i zrobił oczywiście, ale mówi: to będzie ostatnia, nie ma przepros. Tak że z Leonem zawsze były takie jakieś budowle, coś, tam po prostu tłumy ludzi i tak dalej. W [19]97 zrobił tunel, no to tam, nie wiem, z dwadzieścia osób pracowało, żeby to namalować i zbudować, i tak dalej. To przedsięwzięcia były naprawdę ogromne, ale to tam nikt nie jęczał. W 2001, po Wenecji, po biennale weneckim, tylko Leon wrócił, już robiliśmy wystawę, taką z desek zrobioną konstrukcją, z której się wylewał kolorowy tynk. No to wtedy pomagał również Robert Kuśmirowski na tej wystawie i nawet nie mając przykładów prac Roberta – siedzieliśmy w knajpie – Leon do mnie mówi, że to dobry materiał na artystę. Nie widząc niczego, tak że Leon miał takie poczucie, taką intuicję, że na ulicy mógł powiedzieć: to może być artysta, a to nie. Roberta w taki sposób wyczał.

Najbardziej hardcorowa to była zabudowa dwa razy Leona, raz tunel w [19]97 roku, że się wchodziło od biura w drzwi i on się tak kręcił przez drugą przestrzeń i się zwęzał, że tam po prostu się wchodziło i tak wciskało w ten tunel, żeby zobaczyć, ale Leon specjalnie zrobił serpentynę taką, żeby to malarstwo nie było do oglądania, w sensie takim jak obraz, tylko do odczuwania. I stąd ten tunel i tak dalej. To tą

realizację zresztą mamy schowaną głęboko i jest, moim zdaniem, dosyć cenna. A druga hardcorowa była w 2001 też Leona, czyli zabudowa z desek z tym tynkiem. To było coś takiego, jakby rodzaj odwróconej budowli, tak jak się stawia tam szalunki, tam zalewa, to te odporowe deski były do środka, do wnętrza, że tam się przedrzeć przez to [trzeba było], przez pierwszą salę trzeba było przechodzić do następnej sali. No to to było. I też nowa podłoga była zrobiona, która była integralną całością tego czegoś. To jest kilka ton prac, które leżą u nas w Garbowie, rozebrane, ale to jeszcze jest do tej pory.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-05-11, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"